

Najnowsze słowa w języku polskim

Tematyka niniejszego podcastu to nowe słowa w naszym języku. Nowe słowa w języku pojawiają się bardzo często, niemalże codziennie, z dnia na dzień. Powstają, bo oczywiście są potrzebne, bo jakoś trzeba nazwać nowy fragment naszej rzeczywistości. Np. przed erą internetu nie było wyrazu *e-mail*, dlaczego? Bo nie było wtedy jeszcze internetu i takiego listu elektronicznego.

Można by się zastanawiać, kto te nowe słowa, tzw. Neologizmy, tworzy. Czy tworzą je językoznawcy? Nie! Tworzymy je my, zwykli użytkownicy języka. Na różne potrzeby tworzymy ich bardzo wiele, jak już wspomniałam wcześniej. Różnie z nimi bywa; czasem zostają z nami na dłużej, czasami mają żywot motyla, czyli są po prostu na chwilę.

Chciałabym zwrócić uwagę na dwie dziedziny życia, w których powstaje to nowe słownictwo. Oczywiście tych dziedzin jest bardzo wiele, ale ja wybrałam: jedzenie – bo przecież wszyscy kochamy jeść, a przede wszystkim potrzebujemy, jest to pierwsza potrzeba; i drugie zagadnienie, druga dziedzina to fascynujący język młodzieży.

Zacznijmy jednak od tego jedzenia. Tutaj widzimy, że bardzo lubimy zapożyczać nazwy różnych pokarmów z różnych języków. Dużo z języka japońskiego. Wspomnę chociażby popularne *sushi*. Również z języka arabskiego – mamy tutaj kebab, hummus, falafele (tak na marginesie, są to smażone kotleciki z ciecierzycy, bardzo zdrowe). Co nam te zapożyczenia mówią? One świadczą o tym, że postępuje globalizacja, możemy mówić o takim zaniku granic. Przecież dużo podróżujemy, poznajemy inne kultury, kuchnię innych narodów – czyli to, co obce, zostaje niejako oswojone – i to znajduje odzwierciedlenie w języku.

Poza tym my się tym językiem lubimy bawić. Często skracamy wyrazy, po to, żeby zbyt nie męczyć, oszczędzać energię, dlatego często mówimy: *kiełba*, która ma dwie sylaby, bo po co cały wyraz *kiełbasa*? Albo czterosylabowa *zapiekanka* jest skracana do wyrazu *zapieksa*. Inny nowy wyraz z tej kategorii to np. *tofucznicza*, czyli smażone tofu – na wzór naszej porannej jajecznicy. Często już słyszymy takie nazwy czynności, jak: *ciastkować* czy *tortować* (czyli piec torty) na wzór oczywiście bezokolicznika *gotować*. Ta dziedzina języka bardzo się rozwija, bardzo się nam podoba i oczywiście jest potrzebna, jest na co dzień.

Przejdźmy teraz do języka młodzieży, języka bardzo emocjonalnego, wyrażającego bardzo silne, często skrajne emocje, bo tak przecież czuje młodzież, nowe pokolenie. Co jest charakterystycznego w tym języku? Na pewno dużo anglicyzmów, to jest wręcz angloslang. Mamy tutaj takie wyrazy jak np.: *creep* – czyli kto? No taki dziwak, czubek. Oczywiście *prakn*, czyli żart, kawał – to na pewno słyszeliśmy. Są też *pikczersy*, czyli obrazki. Ciekawe słowo już funkcjonujące w naszym języku, może w takim potocznym, *ajsy*, czyli *oczy*. Mamy również wyrazy z końcówką -ing, chociażby *plażing*

czy nawet *dziatking*. W tym języku młodzieży też jest bardzo dużo skrótów i młodzież już się nie pyta: *kiedy masz urodziny?* – tylko: *kiedy masz uro?* Nie mówią: *wzruszenie*, tylko: *wzrusz*. I jeszcze jest: *wygryw*, czyli ten, komu się w życiu dobrze wiedzie, powodzi. A skoro mamy wyraz *wygryw*, no jest i *przegryw*, czyli nieudacznik życiowy.

Warto wspomnieć, że od 2016 jest organizowany przez Wydawnictwo Naukowe PWN plebiscyt na najbardziej popularne wśród młodych ludzi słowo, określenie, wyrażenie, jakiś zwrot. I tutaj przytoczę takie nowe wyrazy jak: *reel* (zgoda), z ubiegłego roku bodajże *essa* (coś łatwego, jest to też okrzyk radości, nawet takie pozdrowienie funkcjonujące wśród młodzieży), *dzban* to ktoś głupi; jeszcze *spać* to jest *spiulkać*.

Może na tym się zatrzymam, bo chciałabym jeszcze wspomnieć o Obserwatorium Językowym działającym na Uniwersytecie Warszawskim – bo tam każdy z nas, użytkowników języka, może zgłaszać nowe słowa. One są oczywiście weryfikowane i później zamieszczane na stronie internetowej. Jest to rejestr nowych wyrazów, nowych znaczeń słów, które już istnieją, ale nadajemy im nowe znaczenie.

Na koniec przygotowałam zdanie, które składa się z neologizmów, neosemantyzmów, czyli nowych wyrazów, a później myślę, że podam tłumaczenie tego zdania, bo może być nie do końca zrozumiałe. To zdanie jest takie:

Nastukana blantem jesieniara, z pewnością krindżowa alternatywka, gugłała o skąpoobjawowcach z koronapokolenia.

I teraz podam na wszelki wypadek tłumaczenie:

Odurzona skrętem z marihuany osoba kochająca jesień, obciachowa dziwaczka, wyszukiwała w Google informacji o osobach chorujących na COVID-19 bez silnych objawów z pokolenia lockdownu. Oby pozostał on już na zawsze za nami!

Dziękuję za uwagę.